

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (poranne) Marian - Poznawanie Boga w Jego działaniu - część 1

Z łaski Pana dalej będziemy się zajmować z pomocą Ducha Świętego i Pisma Świętego, poznawaniem Boga i sposobów Jego działania, które bardzo często są niezrozumiałe dla człowieka i dlatego człowiek bardzo często źle ocenia Boga w Jego sposobie działania, wyrokuje bez odpowiedniego uświadomienia sobie, co teraz Bóg czyni. Sami to robiliśmy, bardzo dobrze, gdy już tego nie robimy. A w świecie co rusz to słyszać: Gdzie był Bóg? Dlaczego Bóg? Czemu nie zrobił tego? Czemu nie zrobił tamtego? Dlaczego pozwolił na to? Ludzie z pomocą diabła są bardzo chętni do oceniania Boga, tylko nie chcą pozwolić, aby Bóg ocenił ich i żeby zrozumieli, że ta ocena jest dla nich bardzo niebezpieczna, jeżeli tą ocenę nie zmienią w czasie swojego życia. Możliwość zmiany jest dana od Boga, a więc, Bóg nie tylko, że ocenia ale daje możliwość zmiany tej oceny, bo nie chce śmierci grzesznika. Chce zmienić o tobie zdanie, daje Swego Syna, skorzystaj, a zmieni zdanie i z wroga staniesz się przyjacielem Boga. Dzięki Bogu za Jego sposób działania. Kiedy spotykamy raj, ludzi w raju, Bóg przychodzi, wspaniała, przyjemna relacja. Ale w pewnym momencie stał się grzech, Bóg przychodzi i już tej relacji nie ma. Jest przykro, rozpoczyna się rozpatrzenie sprawy, następują słowa zupełnie inne niż padały wcześniej między Bogiem Adamem i Ewą. Bóg wypędza ich z raju. Przyjście Boga wcześniej łączyło się z przyjemnością, ale po popełnieniu grzechu, przyjście Boga łączyło się z odsunięciem. Nie było to odsunięcie jak kogoś, kto nienawidzi, ale jak kogoś, który mówi: Nie mogę teraz z tobą mieć tej samej relacji i społeczności, którą mieliśmy nim zgrzeszyliście. Chcę to zmienić, dlatego skorzystajcie z tej możliwości by to zmienić. Ludzie myślą, jak Bóg wypędził, przecież Ten, który jest miłością, wypędził ich z raju, jak mógł wypędzić ich z raju, Ten, który ich umiłował. Stworzył ich przecież, powinien jakoś to załatwić, albo zabezpieczyć bardziej ten raj przed diabłem. Ludzie mają różne pomysły na to. Bóg zawsze chciał mieć z nami społeczność. Adam i Ewa po raz pierwszy spotkali się z Bogiem, który jest zgniewany, ale to jeszcze nie był gniew, ten, który będzie na końcu. To był gniew z możliwością uporządkowania terenu i odwrócenia gniewu w łaskę przyjęcia. Dlatego Bóg powiedział już im o Swoim posłańcu, który przyjdzie, aby uregulować sprawę w taki sposób, jak to jest po Bożemu. Ludzie mogliby sobie pomyśleć, po co, aż tak drastyczne środki podjęte w kierunku uporządkowania naszej sprawy? Czy nie można było zrobić to inaczej? Sam Syn mówi, przecież: Ojcie, jeśli jest to możliwe inaczej, zrób to inaczej, zróbmy to inaczej. Nie niemożliwe inaczej, musi być w ten sposób, aby został po Bożemu uporządkowany mój i twój teren musi być na krzyżu. Bez krzyża nie ma przyjęcia. Gdyby nie trzeba było krzyża, gdyby Bóg był inny, taki lekkomyślny jak my, to by powiedział: Słuchaj, nie ma problemu. Nie, problem był i trzeba było go załatwić po Bożemu. Dlatego my się uczymy Boga, kiedy patrzymy na to, co On robi w tym momencie i w tym momencie. Tak się uczymy Boga. Nie aby oceniać i osądzać Jego działania i myśleć sobie, ale po co, dlaczego tyle zginęło, czy nie można było inaczej? Nie, chcemy uczyć się Jego sposobu rozwiązywania, żeby w swoim życiu nie zrobić głupoty i nie prowokować Go do działania, o którym wiemy, że to będzie dla nas przekleństwem, chcemy uniknąć kuszenia Boga, lekceważenia Boga. Trzeba Go poznawać, aby umiłować Go, bo On jest doskonały i my nie zmienimy nic w Bogu. Człowiek, który myśli, że zmieni cokolwiek w Bogu, ten nie wierzy w tego Boga. Bóg jest niezmienny, On się nie może zmienić, bo jest doskonały, wszystko, co robi jest doskonałe u Niego, nic nie jest troszeczkę lepsze, troszeczkę gorsze, wszystko jest doskonałe. A więc, kiedy Bóg przyszedł w tym momencie, do raju, nie było to przyjemne spotkanie, lecz bardzo nieprzyjemne. Jakże ludzie nie lubią nieprzyjemnych spotkań. Jakże wtedy mówią, ale przestań to nie był taki problem, ale przecież to nie my, to waż, waż narozrabiał, my byśmy tyle nie narobili. Gdyby nie ta żona, którą mi dałeś, to nie miałbym problemów Boże teraz. Gdyby nie waż, też nie

byłoby problemu. Och, jak potrafimy się zaraz usprawiedliwiać, a nie umiemy przyznać się do grzechu, nie umiemy powiedzieć: To nie było w porządku wobec Ciebie, Ty dałeś nam życie, stworzyłeś wszystko, a w tym i nas, a myśmy zachowali się w sposób wredny, sprzeciwiliśmy się Twojemu Słowu. Do tego potrzeba skruchy i pokory, uniżenia i szacunku do Boga. Diabeł jak napada człowieka grzechem, zaraz zabiera szacunek do Boga, zaraz odbiera to, co pomaga człowiekowi się unieść, napęnia pychę i samowolę, aby jak najdalej odsunąć od Boga. Przekonuje: „Co to jeden grzech? Ludzie popełniają wiele grzechów i żyją”. Ale zapłatą za jeden grzech jest śmierć.

A więc, uczymy się być z Bogiem. Jaka jest moja dzisiaj relacja z Bogiem? Jaka jest twoja dzisiaj relacja z Bogiem? Jak Bóg dzisiaj do ciebie przychodzi, jak do mnie przychodzi? Czy Jego ręce są wyciągnięte wobec nas z przyjemnością Ojca, który chce przygarniać Swojego syna, swoją córkę? Czy może inaczej? Ważne to jest, czy nie? Czy to jest sprawa ważna w naszym życiu, czy nie? Jak Bóg do mnie przychodzi? Przecież klękam modląc się i chcę, żeby był z mną, kiedy się modlę i On do mnie przychodzi w tym momencie. Czy przychodzi mówiąc: Nie mogę słuchać już twojej modlitwy ponieważ wypierasz się Mnie, grzeszysz, chodzisz własną drogą, a teraz przychodzisz i chcesz Mi mówić, że jestem wspaniałym Bogiem? Nie chcę tego słuchać. Albo przychodzi mówiąc: Dziecko kochane, jak dobrze Mi jest być z tobą, przyjmujesz, jesteś Mi posłuszny, jesteś posłuszną, szanujesz Mnie, jestem pierwszym w twoim życiu, nikt nie jest ponad Mnie, jest mi dobrze, chciałem zawsze być z tobą. Czy przyjemnością napęnia nasze modlitwy? Czy czyni je pustymi, pustą mową, nic nie znaczącą, ponieważ On nie może tego wysłuchać. Jak wiele zależy od tego czy my Go znamy. Niektórzy próbują Boga przekonać swoimi modlitwami, ilością modlitw i myślą, że zmuszą Go swoją ilością modlitw do wysłuchania. On mówi: Jesteście jak poganie wielomówni, a Ja potrzebuję żebyście mi powiedzieli prawdę, nie zasłonicie swojego życia mówieniem, mówieniem i mówieniem, godzinami i godzinami. Chcę poznania, byście Mnie znali.

1 Kron. 21 rozdział, od 1 do 19 wiersza: *"Wtedy wystąpił szatan przeciwko Izraelowi, pobudziwszy Dawida do tego, aby policzył Izraelitów. Rzekł mianowicie Dawid do Joaba i do dowódców zbrojnego ludu: Idźcie i policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan i donieście mi, abym znał ich liczbę".*

Oto wystąpił szatan przeciwko Izraelowi.

Otwórzmy na chwilę 2 Sam. 24 rozdział:

"Potem ponownie rozgorzał gniew Pana na Izraela, tak iż pobudził Dawida przeciwko nim, mówiąc: Nuże, policz Izraela i Jude". Kto więc rozpoczął to działanie? Kto podjął się tego, żeby Dawid został zwiedziony? Bóg nie dopuściłby nigdy do zwiedzenia Swojego ukochanego sługi, ale pozwolił, żeby został zwiedziony. Czy wiemy dlaczego? Dlaczego Bóg pozwolił, żeby król według Jego serca, król, który był dobrym pasterzem został zwiedziony przez diabła, który zwiódł proroków, zwiódł Achaba, zwodził, potrafi kłamać, potrafi oszukiwać, potrafi podrobić głos, jakby to był Bóg. Dawid znał głos swojego Boga i oto przychodzi do niego tak jakby Bóg i mówi do niego, ale to nie był Bóg, lecz szatan. Dawid jest poruszony, jest gotowy, przecież Dawid nie chciałby robić czegoś czego nie chciałby jego Bóg, on był według serca Bożego. Dawid chciał czynić zawsze to, co chce Bóg i Dawid był pewien, że tak chce Bóg. A to pośrednio był diabeł. Czy może człowiek Boży być zwiedziony? Zależy to tylko i wyłącznie od Boga. Kiedyś Dawid został oszukany przez diabła, kiedy nie poszedł, aby toczyć bój i wtedy diabeł miał możliwość kusić Dawida i wciągnąć go w grzech, ale ta sprawa już nie jest taka sama jak tamta. Dawid jest w odpowiednim miejscu, jest na stanowisku, jest jako król troszczący się o swój lud, miłujący swój lud, pamiętający zawsze w swoich modlitwach do Boga o swoim ludzie. Dawid jest silny w tym momencie. Dawid jest gotowy wiele zrobić dla swojego umiłowanego ludu, napędzony miłością doń. Widzimy go często w płaczu w tym, kiedy widzi, że coś złego się dzieje. A tutaj wchodzi w doświadczenie i mówi do Joaba -

wracając do tej Księgi Kronik - jako dowódcy zbrojnego ludu: Idź i policz Izraela.

„Lecz Joab rzekł: Niech pomnoży Pan lud stokrotnie w porównaniu z tym, ile go jest teraz; lecz panie, mój królu, czyż nie są oni wszyscy sługami mego pana? Po cóż pyta o to mój pan? Po co to ma być przewinieniem Izraela?”

Joab, który zrobił wiele głupich rzeczy, miał świadomość, że nie godzi się czynić tego w Izraelu. Przecież było to zakazane.

„Lecz słowo króla przeważyło wobec Joaba, więc Joab wyruszył obszedł całego Izraela, po czym przybył do Jeruzalemu. I podał Joab Dawidowi wynik przeprowadzonego spisu ludności, było mianowicie w całym Izraelu milion sto tysięcy mężczyzn zdatnych do walki orężnej, w Judzie zaś czterysta siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn zdatnych do walki orężnej”.

Ponad półtora miliona zdatnych do wojny żołnierzy.

„Lecz Lewitów i Beniaminitów nie doliczył do nich, gdyż rozkaz króla był dla Joaba ohydą. Za zło uchodziła też ta rzecz w oczach Pana”.

Pan uważał, że to też jest złe, co zostało zrobione. Czy rozumiemy Boga? Czy ta lekcja jest za trudna? Dlaczego Bóg w ten sposób podchodzi do sprawy? Chcemy wiedzieć dlaczego Bóg robi to w ten sposób, a nie inny. On nigdy nie przestaje być Bogiem i zawsze jest święty. "Więc ugodził On Izraela". Kogo ugodził Bóg? Izraela. Co Mu się nie podobało nim Dawid został oszukany? Życie Izraela Mu się nie podobało. Życie króla, Dawida Mu się podobało, było bliskie Jego sercu, ale lud żył wbrew temu, co chciał Bóg. Na drodze Bogu stał król Izraela, Dawid. Dawid był według serca Bożego, król był przeszkodą, żeby ukarać lud, czystość Dawida była tak dobrze postawiona wobec Boga, że Bóg musiał usunąć na ten czas króla, żeby ukarać lud. Jak silną pozycję miał Dawid przed Bogiem, że Sam Bóg nie mógł bezpośrednio ukarać ludu, bo ten król był według Jego serca i Bóg nie mógłby zrobić tego, żeby pomóc temu ludowi zrozumieć pewną rzecz. Tak silne było to. Nie raz słyszeliśmy o przykładach, gdzie silnie stojący sługa Boży, czy służebnica, stali tak silnie przed Bogiem, że Bóg mówił: Musisz zatrzymać się w tym, bo Ja muszę to zrobić, bo to jest konieczne i potrzebne. Bóg szanuje Swoje sługi. Czy chciałbyś być tak jak Dawid w tym momencie, że Bóg się tak z tobą mocno liczy. Dlatego Bóg nie kara Dawida, bo to nie chodziło o Dawida.